Rok IV. Nr. 24 (773) Wilno, Niedziela 30 stycznia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3
Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł
Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca
Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Nastroje emigracji ukraińskiej.

Krótkowzrocznym politykom polskim z obozu szowinistycznej reakcji zdawało się, ze po klęsce pochodu na Kijów sprawa ukraińska jest pogrzebana na wieki. Przystąpiono więc z wielkim zapałem do polityki eksterminacyjnej wobec ludności ukraińskiej na Wołyniu i we Wschodniej Galicji. Wypowiedziano walkę każdej początkowej szkole ukraińskiej, każdej „Proswicie", każdej kooperatywie ukraińskiej. W tym zapale uiszczycielskim wydawało się tym małym ludziom, że wszyscy Ukraińcy są tylko na terytorjum Polski — że niszcząc i tępiąc ich w Polsce, — zniszczy się wogóle naród ukraiński.

W tem zaślepieniu byli głusi i ślepi na to co działo się tuż zagranicami Rzeczypospolitej Polskiej.

I oto dziś gdy mijać zaczyna szał i zaczadzenie szowinistyczne ze zdziwieniem patrzymy na to jak po tamtej stronie granicy wyrosł jak z pod ziemi naród ukraiński.

Bo oto istotnie dziś nazwa Ukrainy Sowieckiej ma już wewnętrzną treść. Język ukraiński dziś wszechwładnie panuje na Ukrainie w urzędach, sądach, szkołach, prasie, teatrze, operze. Naród ukraiński ma dziś bogate i coraz liczniejsze szkolnictwo początkowe i średnie, ma Uniwersytet Ukraiński w kijowie, Instytut Pedagogiczny, Akademję Nauk.

I ten kto uważniej życie ukraińskie oberwuje ten widzi, że narodowi Ukraińskiemu coraz ciaśniej w ramach Konstytucji Sowieckiej, która dając możność rozwoju kulturalno-narodowego ale w sosie „leninizmu", jednak istotę władzy politycznej zastrzega Moskwie,zostawiając Radzie Komisarzy Ludowych w Charkowie szczupły zakres kompetencyj szerokiego samorządu. Rośnie tendencja uniezależniania się Ukrainy od Moskwy pod względem politycznym i ekonomicznym.

Raz po raz staje na porządku dziennym kwestja wyodrębnienia i usamodzielnienia ukraińskiego „Wniesztorgu" lub komisarjatu finansowego. Raz po raz wypływa kwestja większego wpływu Ukrainy na zagraniczną politykę Moskwy.

To są tendencje tych, w ręku których spoczywa dziś wykonawcza władza na Ukrainie. Tendencje jak widzimy, jeszcze nieśmiałe, ale dążące do coraz większego uniezależnienia Ukrainy od Moskwy. Istnieją jednak pozatem w społeczeństwie ukraińskim i nadal czynniki reprezentujące myśl całkowitej Niepodległości Ukrainy. — Wyrazicielem tych niepodległościowych nastrojów i dążeń jest w pierwszym rzędzie emigracja.

Emigracja ukraińska ma dużo wspólnego z naszą Wielką Emigracją po 1831 roku. Tak jak wówczas, tak i teraz po klęsce 1920 roku wyemigrował z Ukrainy ataman Petlura, rząd, wyżsi urzędnicy i wojsko liczące zgórą 40.000 ludzi.

Opuścili Ojczyznę, ale unieśli ze sobą sztandar idei niepodległości i pozostali do dziś wierni temu sztandarowi, stojąc przy nim pomimo tylu klęsk, które ich spotkały.

Klęską był Pokój Ryski 1920 r., w którym Polska opuściła swego sojusznika.

Jeszcze gorszą klęską było zachowanie się Polski po pokoju ryskim, wobec swych wczorajszych sojuszników, którzy szukali na jej ziemi opieki, pomocy i gościnności. Jak wszyscy pamiętamy władze polskie wzięły wobec „Petlurowców" kurs ohydny, pełen szykan i prześladowań. Obozy dla internowanych pod Kaliszem stały się piekłem, gdzie panowały głód, zimno i nędza, zwłaszcza gdy przeszły pod opiekę Min. Spr. Wewn. z jego endeckimi ówczesnymi urzędnikami.

Tym oficerom i żołnierzom, którzy chcieli szukać roboty, utrudniano to, przykuwając ich do jednego miejsca, zabraniając wjazdu do Wschodnich województw, traktując jako niebezpiecznych wrogów państwa. Koroną tej haniebnej polityki było wysiedlenie z Polski na żądanie Sowietów Atamana Petlury.

Wówczas gdy w Polsce emigracja ta była tak traktowana, zgoła inna czekała ją gościnność w Czechosłowacji. Tam założono Uniwersytet Ukraiński, Wyższy Instytut Pedagogiczny i Akademję Rolniczą w Podjebradach. Tam tysiące młodzieży ukraińskiej znalazło gościnne przyjęcie w wyższych zakładach czeskich i stypendja.

Nic też dziwnego, że młodzi oficerowie z armji atamana Petlury, traktowani w Polsce przez głupią i tępą administrację, zatrutą jadem szowinizmu, jak jacyś przestępcy i wyrzutki masowo przez „zieloną granicę" z Polski, z którą razem jeszcze wczoraj zdobywali Kijów pod hasłem Niepodległości i dla której w imię braterstwa broni bronili Zamościa—uciekali do moskalofilskiej Czechosłowacji, która nie zgadzając się z ich koncepcją polityczną, szanowała jednak dążenie do stworzenia własnej kultury.

Tymczasem sytuacja emigracji ukraińskiej stawała się coraz gorsza. Najgorsze czasy przyszły za rządów „Chjeno-Piasta", gdy urzędnicy z Min. Spr. Wewn. zwozili kupami do obozów koncentracyjnych przedstawicieli Sowietów, którzy namawiali biednych emigrantów do powrotu do kraju, a urzędnicy polscy wprost zmuszali do tego. W rezultacie wyjechało około tysiąca, wśród których kilkudziesięciu rozstrzelano zaraz że po przejeździe granicy sowieckiej — a reszta zginęła marnie ciągana po więzieniach „czeka".

W tych warunkach zaczyna się masowy wyjazd Ukraińskiej braci żołnierskiej i starszych oficerów do Francji na roboty po fabrykach i kopalniach.

Tak zlikwidowaliśmy prawie całkowicie emigrację ukraińską w Polsce. Rozpierzchła się ona po całym świecie, unosząc w sercu uczucie bezgranicznego zawodu, żalu, a często i nienawiści do Polski.

I oto wytworzyły się we Francji i Czechosłowacji dwa wielkie ośrodki emigracyjne. Wytworzyły się w państwach znanych ze swych rusofilskich nastrojów, wrogo usposobionych do separatystycznych tendencyj rozdrabniania Rosji.

Zdawałoby się, że po klęsce 1920 roku, po zawodzie doznanym ze strony Polski, emigracja ukraińska we Francji i Czechosłowacji ulegnie rusofilskim nastrojom tych krajów.

Tymczasem stało się inaczej, Paryż stał się duchową stolicą emigracji ukraińskiej — tam schroniła ona swój sztandar Niepodległości wygnany z Polski przez Grabskich, Smólskich i Kierników. Osiadł tam Ataman Petlura z najwierniejszymi swymi przyjaciółmi i wkrótce zaczął wydawać tygodnik „Trizub". I oto z tamtego tygodnika zabrzmiała pobudka, że Niepodległość Ukrainy i nadal pozostaje naczelnym postulatem ukraińskiego narodu. I oto skromny tygodnik wychodzący w Paryżu, który tyle już widział różnych emigracyj, stał się gwiazdą przewodnią dla rozrzuconych po całej Europie i Ameryce rzesz emigracji ukraińskiej.

I co dziwniejsze, że „Trizub" stawiając hasło Niepodległości, w imię tego hasła umiał przejść do porządku dziennego nad całym piekłem, przez które przeszła emigracja ukraińska w Polsce. Dążąc realnie do Niepodległości ci ludzie, którzy skupiają się koło tej idei, rozumieją, że żadne państwo w Europie nie jest tak zainteresowane w Niepodległej Ukrainie jak Polska. Najżywotniejsze jej interesy, pragnienie pozostania samodzielnem i wpływowem państwem na Wschodzie Europy — dyktują Polsce wszystkiemi siłami współdziałanie z narodem ukraińskim. I ta wspólność interesów Polski i Ukrainy każe ukraińskim patrjotom zapominać o haniebnej polityce endeckich rządów polskich wobec emigracji i ludności ukraińskiej w Polsce, każe wierzyć, że racja stanu weźmie w polskiej polityce górę nad małostkowym i ślepym szowinizmem.

Świadczy o tem chociażby odczyt p. t. „Perspektywy zbrojnej walki o Niepodległość Ukrainy" wygłoszony niedawno przez gen. Wł. Salskiego w Paryżu i Pradze. Generał Wł. Salski, minister wojny w rządzie ukraińskim, należy do najbardziej wybitnych postaci wśród emigracji ukraińskiej. Odczyt ten został wydrukowany w n-rze 2 „Trizuba" z r. b. Poświęcony on jest nie obronie tezy Niepodległości, co uważa za rzecz przesądzoną, ale obronie tych dróg, któremi do Niepodległości należy dążyć. Pozwolę sobie przytoczyć ustęp dotyczący stosunku do Polski. „Naród ukraiński— mówi gen. Salski — jest najbardziej zagrożony z północy i że hasłem przewodnim naszej polityki i strategji winno być — „frontem przeciwko północy". „Twierdzę, że jest wspólność interesów Polski, Rumunji i Ukrainy w obronie przeciwko Moskwie.

Przeszłość, jak zarówno najbardziej powierzchowna analiza chwili obecnej dowodzą, że Polska, jeśli nie będzie Niepodległej Ukrainy, nie będzie w stanie przeciwstawić się Moskwie, jak również i my nie utrzymamy się, jeśli nie będzie Polski. Polityka i strategja tylko wtedy są dobre, gdy opierają się na pewnych i realnych danych i obliczeniach. Nie wolno dawać tu miejsca nastrojom czy wspomnieniom dobrym czy złym. Nienaturalnym zjawiskiem była nasza wojna z Polską wówczas, gdy Polska i my wojowaliśmy z bolszewikami. My opieraliśmy się tylko o własne siły, a Polska pozatem i o Francję. Wojna z Polską była jedną z przyczyn, że nie pozyskaliśmy pomocy z zewnątrz i co tak ciężko zaważyło na naszych wojskowych operacjach przeciwko Moskwie.

Czy naturalnem zjawiskiem były nasze stosunki z Rumunją, kiedy byliśmy tak bliscy do wojny z nią? Ze względu na geograficzne położenie Polski i Rumunji, my w żadnym wypadku nie możemy ich ignorować w swojej polityce i strategji, lub stawać do nich w stosunku wrogim. Po pierwsze ze względu na to, że w decydującej walce Zachodniej Europy przeciwko Wschodowi Europy Polska i Rumunja zajmują pozycję awangardy. Po drugie, w walce z Moskwą nasza łączność ze światem będzie iść przez Polskę i Rumunję i te państwa leżą na naszych tyłach. Nawet przy swobodnej łączności ze światem via Czarne Morze ze względów strategicznych ma wielkie znaczenie zabezpieczenie tyłów na Zachodzie. Ze względu na powyższe warunki wrogie stosunki z Polską i Rumunją oznaczałyby pójście z Rosją przeciwko Zachodowi, t. zn. podstawić i to dobrowolnie szyję swoją pod nowe jarzmo rosyjskie. To oznaczałoby zapomnieć historję i naukę, która płynie z niej, prze- do niepodległości.

Rosja ma tradycję panowania na Ukrainie, co głęboko wżarło się w psychikę rosyjską, bo Ukraina, to dla Rosji dalszy etap rozszerzania się; współczesna Polska poważnie nie może nawet myśleć o panowaniu nad narodem ukraińskim chociażby dlatego, że naród polski jest liczebnie mniejszy.

Dlatego też opierając się na zachodzie o Polskę i Rumunję, u której ma nie mniej tych samych podstaw, co i Polska, do przyjaznych stosunków z Ukrainą musimy obrócić się frontem przeciwko Północy. I to hasło będzie aktualne dla nas długo jeszcze, nawet i po odzyskaniu Niepodległości".

Tak mówił o Polsce mąż stanu ukraiński — o tej Polsce, która zmarnowała mu armję, rozproszyła ją po całym świecie, zabijała tą swoją polityką wiarę w duszach jego żołnierzy, nasuwając im myśl, czy nie był omyłką sojusz z „lachami".

Ponad wszystko, ponad te wspomnienia ciężkie, drogiem jest dla tych ludzi hasło Niepodległości —i gdy droga do tej Niepodległości idzie przez sojusz z Polską i oparcie o nią—mają odwagę głośno i szczerze swe poglądy głosić.

Oby odważny, jak przystało na żołnierza i mądry jak przystało na męża stanu, głos generała Wł. Salskiego, który przez emigrację ukraińską we Francji i Czechosłowacji został przyjęty tak życzliwie — rozległ się głośnym echem w Polsce, znalazł zrozumienie i obudził tęsknotę do wielkiej i pięknej przyszłości, która czeka Polskę, Ukrainę i Białoruś gdy podadzą sobie z ufnością bratnie swe dłonie i ramię przy ramieniu pójdą do walki o tę wspólną, lepszą Przyszłość.

Tadeusz Hołówko

Lewica żąda ustąpienia p. Meysztowicza.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Podczas wczorajszej dyskusji szczegółowej nad budżetem Min. Sprawiedliwości wszyscy mówcy poddali b. ostrej krytyce działalność Ministra Sprawiedliwości. Przedstawiciele lewicy domagali się jaknajszybszego ustąpienia p. Meysztowicza.

Protest przeciwko zamknięciu związków zaw. na Litwie.

RYGA, (tel. wł.). Biuro międzynarodowe związków zawodowych w Amsterdanie przesłało przedstawicielowi litewskiemu w Londyine oraz biuro pracy przy Lidze narodów rezolucję, protestującą przeciwko zamknięciu na Litwie związków zawodowych, które należały do międzynarodowej organizacji związków zawodowych.

Dyskusja budżetowa w Sejmie.

Budżet Min. Oświaty.

WARSZAWA, 29-I. (Pat). Sejm prowadził dziś dalsze rozprawy nad budżetem Ministerstwa Oświaty.

Najpierw przemawiał pos. *Kornecki* (ZLN), który skarżył się na usuwanie w tym resorcie ludzi fachowych ze względów politycznych.

Pos. *Rogula* (Klub Białor.) wskazuje, że na szkolnictwo białoruskie niema w budżecie ani grosza, a na sprawy religijne bardzo mało. Mówca domaga się podwyższenia dotacyj na cerkiew prawosławną do sumy 3.337.000 zł., jaka wypadałaby ze stosunku 1 : 6.

Budżet Min. Sprawiedliwości.

Pos. *Łypacewicz* (Wyzw.) referował budżet Ministerstwa Sprawiedliwości. Mówca stwierdził znaczny wzrost wydatków, które jednak są usprawiedliwione. Uważając, że w więzieniu prewencyjnem przetrzymuje się zbyt długo ludzi komisja budżetowa skreśliła 200.000 złotych z pozycji na wyżywienie więźniów, zastrzegła się jednak, że nie ma to się odbić na żywności. Więziennictwo nie stoi na odpowiednim poziomie, w wielu wypadkach panuje przeludnienie. Mówca wskazuje, że ażeby liczba więźniów zmniejszyła się, należałoby stosować grzywny zamiast krótkiego pozbawienia wolności.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości *Car* przemawiając za utrzymaniem skreślonej przez komisję pozycji na utrzymanie Rady Prawniczej zauważa, iż na wytworzenie obecnego naszego ustawodawstwa, złożył się szereg czynników różnicujących, które sprawiają, iż niesłychanie pilną jest rzeczą ustalić choćby tekst ustawy która ma obowiązywać. Do rozpoznania projektów ustawodawczych pod kątem widzenia zgodności z Konstytucją i obowiązującemi ustawami oraz techniki ustawodawczej powołana jest Rada Prawnicza jako ciało opinjodawcze wolne od tendencji politycznej.

Nieufność do Min. Sprawiedliwości.

Następnie przemawiał pos. *Sommerstein* (Klub Żyd.) i który oświadczył

Pos. *Prager* (PPS) wykazuje, [illegible] niema sędziów przysięgłych, na którychby miała wpływ nietylko wiedza prawnicza, lecz także opinja ludności. Natomiast sądy doraźne stały się instytucją stałą.

Sąd Najwyższy stoi na wysokości zadania. Też samo da się powiedzieć o niektórych sądach apelacyjnych, ale co do sądów okręgowych, mianowanych przez Ministra sędziów pokoju, ujemna opinja jest jednolita. Przestępców kryminalnych karze się łagodnie, Politycznych natomiast z drakońską surowością.

Liczba więźniów politycznych jest skandalicznie wysoka.

Nielegalność nie powinna leżeć w samej tylko przynależności do stronnictwa, lecz w działalności. Gdyby partja komunistyczna była legalna, to niebezpieczeństwo wypływająca z niej zmniejszyłoby się.

Klub mówcy zgłasza wniosek o amnestję dla wszystkich przestępców politycznych z wyjątkiem tych którzy są skazani za działalność w porozumieniu i z polecenia obcego państwa. Stronnictwo mówcy nie ma zaufania ani do ministra Meysztowicza, ani do rządu w którym on zasiada.

Pos. *Matakiewicz* (Kl. Kat.-Lud.) podkreśla, iż na powolny i niezawsze poprawny wymiar sprawiedliwości wpływa brak dostatecznej liczby etatów sędziowskich i zakaz przesiedlania się adwokatów do innej dzielnicy.

Pos. *Malinowski* (Wyzw.) domaga się równomiernego traktowania przez sądownictwo i prokuratorję ludności ubogiej i zamożnej, pozatem występuje przeciw tendencjom do usunięcia ławników, co byłoby jego zdaniem szkodliwe dla wymiaru sprawiedliwości. Do sądownictwa zakradła się także polityka. Pod kierunkiem Ministra Meysztowicza stosunki te nie uzdrowią się i minister ten powinien jaknajprędzej ustąpić.

Pos. *Harusewicz* (ZLN) większą część swego przemówienia poświęcił sprawom personalnym i oświadczył, że rząd niczem innem się nie zajmuje, jak tylko personaljami.

Pos. *Bitner* (ChD) zwraca uwagę, że projekt postępowania karnego, opracowany przez komisję kodyfikacyjną, odznacza się wprawdzie wielką wartością teoretyczną, ale nie jest wcale dostosowany do poziomu kulturalnego i stanu oświaty w Polsce.

Poczem przemawiali pos. *Pankratz* (Zj. Niem.), pos. *Brodacki* (Piast) i pos. *Dobrzański* (ZLN), którzy dowodzili, iż prawnicy trzech byłych zaborów stwierdzili, że położenie naszego sądownictwa jest gorsze aniżeli w byłych państwach zaborczych. Zwraca uwagę na fakt zbyt częstego pojawiania się w „Dzienniku Urzędowym" pomyłek, które następnie są korygowane, co budzi najwyższe zgorszenie wśród prawników. Występuje przeciw prywatnym biurom porady prawnej, które nazywa jaskiniami wyzysku.

Ujemna opinja stronnictw.

Po przemowie sprawozdawcy Łypacewicza, który stwierdził jedność w ujemnej ocenie dotychczasowej działalności ministra i wyraził nadzieję, że ta jednomyślność jest pierwszym krokiem do poprawy stosunków,—posiedzenie zamknięto

Następne odbędzie się w czwartek dnia 3 lutego o godz. 3 popołudniu.

Na porządku dziennym sprawa wydania aresztowanych posłów, ustawa o poborze rekruta i dalsza rozprawa budżetowa.

Sprawa posła Wojewódzkiego.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

List do marsz. Rataja.

Wczoraj pos. Wojewódzki wystosował do marsz. Rataja list treści następującej:

„Panie Marszałku! Ponieważ skład sądu marszałkowskiego wyznaczony przez Pana, jest tego rodzaju—(mam na myśli posłów Poniatowskiego i Daszyńskiego) — że nie daje mi najmniejszej gwarancji bezstronności, wobec tego proszę o zmianę jego. Pp. Daszyński i Poniatowski są zaangażowani w walce ze Stronnictwem Chłopskiem. Pozatem ci posłowie należą do obozu Piłsudczyków, z którego to obozu podjęto ze mną walkę najokrutniejszemi metodami".

Jak się informujemy, marsz. Rataj nie uwzględnił jednakże prośby posła Wojewódzkiego.

Sąd marszałkowski.

Wczoraj w godzinach popołudniowych sąd marszałkowski przystąpił pod przewodnictwem superarbitra Daszyńsktego do rozpatrzenia dokumentów, oddanych do dyspozycji rządu przez marsz. Rataja, a dostarczonych przedwczoraj przez rząd sądowi. Rozprawy sądu potrwają o tygodnie. Sąd ma zamiar przesłuchać cały szereg świadków.

Następne posiedzenie sądu odbędzie się w następny poniedziałek.

Wczorajszy „Nasz Przegląd" przynosi wywiad z posł. Wojewódzkim. Sąd marszałkowski ten numer „Naszego Prz." załączył do aktów badanej sprawy.

Uroczyste otwarcie komisji ankietowej.

WARSZAWA. 29 I. (Pat). W dniu dzisiejszym o godz. 9 przed południem w gmachu Prezydjum Rady Ministrów odbyło się uroczyste otwarcie komisji ankietowej badania warunków i kosztów produkcji oraz wymiany, w którem wzięli udział ministrowie Składkowski, Czechowicz, Niezabytowski, Staniewicz, Romocki i Jurkiewicz, oraz wiceministrowie: Konarzewski, Doleżal, szef gabinetu Prezesa Rady Mintstrów Grzybowski oraz sekretarz komitetu ekonomicznego Jabłoński. Przybyli z wyjątkiem jednego wszyscy członkowie komisji w liczbie 29. Otwarcia dokonał p. wicepremjer Bartel, wygłaszając odpowiednią przemowę.

Zwycięstwo polskich hockeistów nad Węgrami.

WIEDEŃ, 29.1. (Pat.) Ostatni dzień zawodów hockeyowych o mistrzostwo Europy przyniosł wielką niespodziankę. Mianowicie Belgijczycy pobili Niemców w stosunku 3:0 (2:0).

Zawody między Polską a Węgrami przyniosły zdecydowane zwycięstwo Polsce 6:1 (3:0). Cztery bramki strzelił Adamski i 2 Tupalski.

Wynik zawodów między Austrją a Czechosłowacją nie zmienił w niczem tabeli.

Według dotychczasowych wyników na pierwszem miejscu jest Austrja, na drugiem Belgja, na trzeciem Niemcy, na czwartem Polska, na piątem Czechosłowacja na szóstem Węgry.

Lista nowego gabinetu.

BERLIN 29.I. (Pat). Biuro Wolffa ogłasza następujący komunikat: Prezydent Hindenburg zatwierdził dotychczasowego kanclerza dr. Marxa na stanowisko kanclerza Rzeszy, a na jego wniosek zamianował gabinet w następującym składzie: sprawy zagraniczne—Stresemann (niem. p. lud.), praca—Brauns (centrum), Reichswehra —Cesler (bezpart.), gospodarstwo-Curtius (n. p. lud.), finanse—Koehler (centr.), aprowizacja—Schiele, (niem. nar.) komunikacja—Koch (niem. nar.), poczta Schaetzel (bawarska p. lud.) Kierownictwa Ministerstwa terenów okupowanych powierzył prezydent Hindenburg Marxowi. Ze względu na nieukończone rokowania nominację ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych odroczył Hindenburg do poniedziałku.

Szczegóły zgonu Arcb. Matulewicza.

KOWNO. (Tel. wł.). Pogłoski już od tygodnia. 20 stycznia Arcybiskup poczuł się źle, jednak jeszcze 21-go załatwiał różne sprawy, przyjmował interesantów i dopiero pod wieczór tego dnia położył się. Zaproszeni lekarze jednogłośnie stwierdzili zapalenie ślepej kiszki.

W sobotę 22 stycznia o godz. 12 we dnie Arcybiskup w klinice prof. Hagentorna poddał się operacji, po której poczuł znaczną ulgę. Jednak we środę od rana stan zdrowia chorego znacznie pogorszył się. Lekarze nie robili żadnej nadziei. O godz. 3 m. 45 w nocy na czwartek Arcybiskup skonał.

* * *

We czwartek 27 b. m. o godz. 5-ej wiecz. zwłoki zmarłego zostały przeniesione z kliniki prof. Hagentorna do kościoła OO. Marjanym brały udział liczne tłumy. W mieście chorągwie opuszczono na znak żałoby do połowy.

W piątek od wczesnego rana w kościele Szarytek odbywały się egzekwje i msze św. za duszę zmarłego Arcybiskupa. O godz. 8-ej wśród in. mszę św. odprawił również ks. Krupawiczus. O godz. 5-ej po poł. nastąpiło przeniesienie zwłok z kościoła Szarytek do Bazyliki.

W sobotę od godz. 8 rano w Bazylice rozpoczęły się egzekwje oraz odprawiono trzy msze pontyfikalne. O godz. 11 rano odbyła się ostatnia uroczysta msza pontyfikalna, poczem nastąpiło złożenie zwłok w krypcie biskupiej w podziemiach katedry.

Życie białoruskie.

Ostatnie aresztowania a Gimnazjum Białoruskie.

Otrzymujemy następujący komunikat:

„Ogólne posiedzenie rodziców Gimnazjum Białoruskiego w Wilnie dowiedziawszy się o areszcie Ostrowskiego, dyrektora Gimnazjum Białoruskiego w Wilnie i o niegodnem posiągnięciu na dobrą opinję jak jego tak i uczniów Gimnazjum przez gazetę „Słowo" Nr 13 jednogłośnie uchwaliło:

1. Wyrazić swój głęboki żal z przyczyny aresztu p. R. Ostrowskiego.

2. Wyrazić swój stanowczy protest przeciwko bezpodstawnym, według głębokiego przekonania zarzutom, obniżającym godność dyrektora R. Ostrowskiego, zamieszczonych w prasie polskiej; szczególnie w gazecie „Słowo"

To samo posiedzenie rodziców stwierdza, iż w Gimnazjum Białoruskie w Wilnie żadnego biura wywiadowczego, składającego się z naszych dzieci, dyrektor Ostrowski nie organizował i uczniowie Gimnazjum Białoruskiego w Wilnie w żadną politykę nie wdawali się i nie wdają.

Nikogo z uczniów dyr. Ostrowski do Mińska nie wysyłał, a jeśli kto z uczniów wyjechał z własnej woli i na własną rękę czy do Mińska, Pragi, Berlina, Paryża i t.p., to jedynie dlatego. aby zdobyć oświatę w zakładach wyższych, gdyż drzwi uniwersytetów polskich dla naszych dzieci są zamknięte.

Uważając notatki, zamieszczone w gaz. „Słowo" za fałszywe, oraz obrażające dyrektora R. Ostrowskiego, co stwierdza się dokumentalnie (jak podziękowaniem od Amerykanów 1.VI 1922 r. za pracę w Amerykańskim Komitecie Pomocy dzieciom w Polsce) i tym faktem, iż willa w Kolonji Kolejowej pod Wilnem zbudowana przez żonę p. Ostrowskiego, p. Antoninę Ostrowską za pieniądze, otrzymane ze sprzedaży ziemi w pow. Prużańskim, należącej do p. Ostrowskiej, jak również i ten fakt, że wspomniana willa zbudowana została przed powstaniem Hramady, o czem świadczą dokumenty.

Biorąc pod uwagę wyżej wypowiedziane, ogólne zebranie rodziców protestuje przeciwko tak wysoce nieetycznemu i całkiem niezgodnemu z prawdą postępkowi i nieludzkiemu zarzutowi w karygodnej działalności, jak to robi gazeta „Słowo" i to w tym czasie, kiedy p. Ostrowski jest pozbawiony przez władze możności reagowania w odpowiedni sposób na notatki gaz. „Słowo".

Oprócz tego ogólne zebranie rodziców wyraża dyrektorowi panu R. Ostrowskiemu swoje szczere współczucie i absolutne zaufanie do Niego, jak do wieloletniego wychowawcy naszych dzieci.

Biorąc pod uwagę, iż z chwilą jego aresztu praca w Gimnazjum wyszła z normalnych torów, ogólne zebranie rodziców i opiekunów dzieci Gimnazjum Białoruskiego w Wilnie uchwaliło prosić odpowiednie władze o jaknajrychlejsze rozpatrzenie sprawy dyrektora Ostrowskiego i o zwolnienie go z aresztu.

Odpisy niniejszej uchwały przedstawić pp. Kuratorowi i Wojewodzie w Wilnie, Prokuratorowi Sądu Apelacyjnego i przesłać do Klubów Sejmowych, a redakcję „Słowa" pociągnąć za fałszywe notatki do odpowiedzialności sądowej.

Jednocześnie z tem ogólne zebranie rodziców uczni Gimnazjum Białoruskiego w Wilnie wyraża swój żal i współczucie z powodu aresztu członków Komitetu Rodzicielskiego A. Kowsza, M. Bursewicza i F. Akinczyca.

Uchwalono również upoważnić p. M. Kepela — prezesa Komitetu Rodzicielskiego do pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej redakcji „Słowa" za bezpodstawne notatki co do uczniów Gimnazjum Białoruskiego w Wilnie".

Prezes (— *Kiepiel.*

Sekretarz (—) podpis nie czytelny.

Sprawa wydania 5-iu posłów sądom w Sejmie.

(Tel. od własn. koresp. z Warsz.)

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się w przyszły czwartek; kontynuowana będzie w dalszym ciągu budżetowa dyskusja szczegółowa. Pozatem na tem posiedzeniu ma być rozpatrywana sprawa wydania sądom 5-iu aresztowanych posłów.

Sprawa pożyczki dla przemysłu.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W związku z pogłoskami, jakoby za pośrednictwem B-ku Gosp. Krajowego zawarta miała być umowa na pożyczkę zagraniczną dla przemysłu polskiego w kwocie 5.000.000 f. szt., informują, że rokowania te prowadzi Warsz. T-wo Kredytowe. Bank Gosp. Kr. nie bierze w tem udziału.

Delegaci polscy na międzynarodową konferencję ekonomiczną.

WARSZAWA. 29. I. (Pat.) W doniesieniach niektórych pism warszawskich o wyznaczeniu składu delegacji polskiej na międzynarodową konferencję ekonomiczną są pewne nieścisłości. Na posiedzeniu w dniu 28 b. m. Rada Ministrów ustaliła jedynie skład delegacji w osobach pp. Gliwica, Doleżala, — Młynarskiego Sokala i Steckiego, natomiast nie dokonała jeszcze nominacji ich zastępców.

Procent od wkładów P. K. O.

WARSZAWA, 29.I (Pat.) Zgodnie z uchwałą powziętą na ostatniem posiedzeniu rady zawiadowczej Pocztowa Kasa Oszczędności będzie płaciła od wkładów zwyczajnych wpłacanych na książeczkach, 7 proc. od wkładów zaś zwaloryzowanych t. j wpłacanych w dolarach lub innych walutach zagranicznych—5 proc. rocznie.

W cieniu pomnika.

(Anegdota).

Rozmawialiśmy o budowie pomnika Mickiewicza w Wilnie, jak, co i kiedy? Kto, gdzie i za co? Przypominaliśmy sobie rozmaite rozmaite istniejące już w Polsce horreuda pomnikowe i towarzyszące tym smutnym zdarzeniom okoliczności, aż przy omawianiu wrażeń z pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie, ktoś z obecnych parsknął niepowstrzymanym śmicehem i pytany o przyczynę, ten „przyczynek" do historji twórczości pomnikowej opowiedział.

„Jak wiadomo, albo i już niewiadomo nikomu, mistrz Paderewski, postanowił któregoś ranka przy śniadaniu (w „Morges czy w hotelu Żorż" jak śpiewał Zielony Balonik) zafundować starej stolicy podwawelskiej monument historyczny na pohybel Szwabom, a na chwałę zjednoczonych armji polsko-litewskich—Jagiełowo Witoldowych. Innemi słowy, na rocznicę 15 Lipca 1910 r., pięciuset-letnią bitwy pod Grunwaldem, ma w Krakowie stanąć pomnik, zdarzenie to plastycznie ujmujący. Pomyślane-zrobione. Pieniądze *wszystkie* wyłonił mistrz z góry, (powtarzano też potem przysłowie o darowanym koniu), o konkursie żadnym nie dał sobie i wspomnieć, tem mniej o *jury* czy krytykach, a że miał osobistą, wielką sympatję do młodego niezwykle zdolnego architekta A. Wiwulskiego, który i do rzeźby się brał niepospolicie, a był mu przez Mickiewiczów polecony, więc... „Panie kochany, termin kilka miesięcy i wal Pan pomnik". „Ależ ja jak żyję pomnika nie robiłem" bronił się Wiwulski, znany w Kolonji paryskiej „Dziki", jako że Litwin był bez blagi i zarozumiałości. „Nic to, rób... dla Ojczyzny nie takie nasi brali fortece, ale na termin żeby było gotowe i żeby był koń z Jagiełłą, Witold, Jungiugen, złamana potęga Krzyżacka, a zresztą co sobie chcesz, „tylko sza, sekret do czasu".

Nie było rady, Męczył się Wiwulski, drapał się gęstych puklach czupryny, ale że to nielada była rzecz, więc się do niej zapalił i rzucił się do pracy jak w wodę. Był to artysta najszczerszego, najjaśniejszego natchnienia, olśniewającej fantazji i eluzyjskiej pogody duszy, przytem po za sztuką absolutnie małe dziecko, trochę zdziwione, a trochę nieufne i wogóle umęczone tem, że je ktoś od bajki odrywa. Zwalił nieboże góry całe gliny do swej pracowni koło parku Montsouris, (Mysią górką przez nas zwanego), pobudował własnemi rękami, przy pomocy przyjaciela Bałzukiewicza, rusztowania, jak gilotyny i jak sam opowiadał: siadł i patrzy co będzie?!

Projekt sobie zrobił. Musi być koń na wierzchu, a na koniu Jagiełło. Ba, ależ on w życiu swoim konia nie rzeźbił. Myślał kupić jednego z tych pięknych percheronów, które wożą jarzyny do Hal, zarżnąć i podparłszy na dziedzińcu kołkami, rzeźbić *„z nature morte"* „aleźmy pożałowali konia i zresztą prędzej by pieski okoliczne go zjadły, nim my, choć bifsztyków mogło z tego być na wszystkie pracownie w *impasse*". Na razie więc zaczęło się od najłatwiejszego, od bocznych grup rycerzy. Trzebaż jednak i do tego odpowiednich modelów. A tu rozpacz! Co przyjdzie jaki zamówiony, to chuchro, zagłodzone, zwyrodniałe, źle zbudowane, paskudne, gęba pokręcona, nogi do środka! Gdzież z tego robić dzikich Litwinów, dziarskich Polaków, czy potężnych Teutonów. Chodzili na jarmarki piernikowe kędy siłacze podnoszą ciężary, okazało się, że albo oszuści, albo niezgrabidła, że patrzeć wstrętnie... Wreszcie jakiegoś wieczoru, idącemu Wiwulskiemu zastępuje drogę koło fortyfikacji, właśnie opodal parku Mysiej górki ciągnęły się stare *„fortifs"* Paryża, jakiś apasz, drab dwu metrowy przeszło, gruby jak tur, z twarzą kryminalisty... „Przyjacielu uprzedza jego uprzejmą propozycją Wiwulski" „nie powiem ci która godzina, bo nie mam zegarka, moja renta złożona u bankiera, ale jeśli przyjdziesz jutro, jak świt, do pracowni pod numer 4, dostaniesz niezły zarobek za pozowanie i litr wina na śniadanie". Zbójowi zabulgotało coś w gardle, obejrzał starannie negliżowy strój Wiwulskiego, mruknął pogardliwie: *„nu artisse"* splunął *„ça va comme ça"* i roztopił się w cieniach nocy.

Nazajutrz, niegorzej nawet umyty, zjawił się punktualnie i stanął do pracy. Artyści uszczęśliwieni! Postawa bycza, tors, mięśnie, muskuły!.. Wszystko jest słowem: Herkules! Kręcą go więc i tak, i owak. Wiwulski rzeźbi, aż mu glina pryska w palcach, a apasz stoi, leży, dźwiga zbroję i co mu każą, jak baranek potulnie spełnia, a trzy razy dziennie je i pije za sześciu! Z początku nic. Idylla, zamiana grzeczności w najlepszym gatunku, rozmówki na tematy polityczne (o niemcach i podłym rządzie francuskim), społeczne (o braku pracy łatwej i dochodnej i podłych handlarzach winem). Apasz okazuje dużo zdrowego rozsądku i sporo patrjotyzmu, życzliwie słucha o Polsce... ale codzień minę ma pewniejszą siebie i bardziej nadętą.

Po jakimś czasie na uwagi co do pozy, odburkiwa wcale nieuprzejmie, że nie będzie się zabijał dla głupich 10 fr. i jeszcze głupszych fantazji etranerów, to znów, że od stania „na gółkę" w chłodzie, może suchot dostać i że mu więcej płacić trzeba, i różne takie oznaki zbliżającej się dysharmonji.

Aż raz bomba pękła. Wiwulski znalazł się sam ze swym zbójem w atelier, każdy na swej platformie, apasz z tarczą, Wiwulski z blokiem gliny, z którego w natchnieniu wyłaniał kształt człowieczy. Raz, drugi i trzeci mówi „po dobroci", że tamten pozy nie trzyma. Coś tam bestja zarechotała, i zero uwagi. Wiwulski ostrzej, a nasz apasz jak nie obróci się ku niemu, jak nie ryknie! „Czekaj ty brudny cudzoziemcze, co ty sobie myślisz, niewolnika z wolnego obywatela Francji robić, jak w waszych barbarzyńskich krajach... Ja ci tu w tej chwili kiszki wypuszczę!..." I niewiele myśląc zbiera się do swych łachmanów, w których zapewne miał niezgorszy nożyk. Wiwulski skoczył jak wiewiórka równemi nogami z rusztowania na ziemię i wyrwawszy stary rewolwer, który od Króla Ćwieka kuli nie oglądał w swem wnętrzu, wrzasnął ze strachem i wściekłością, widząc, że tu nie żarty:

— „Ust! Won za drzwi, żebyś mi się w tej chwili wynosił... liczę do trzech i strzelę!... Krzyczał ile sił najgroźniej i zaczął liczyć: „raz, dwa..." nie domówił trzy, kiedy apasza zmiotło literalnie...

Z rykiem podsmalonego tura, jak stał, nagusienieczki, wyleciał za drzwi, przebiegł, wołając w niebogłosy ratunku przez długi, słoneczny, obrosły bluszczem i różami dziedziniec, na który wychodziły drzwi innych pracowni, a za nim rozzłoszczony Wiwulski, który wpadł w taką pasję, że musiał gonić za nim i straszyć go ile się dało, czując przytem z minuty na minutę, że śmiech rozrywa go kompletnie.

Oczywiście na wrzask tak dziki, nietylko powylatywali ludzie z mieszkań i sklepów, ale co było na ulicy pogoniło za tak dziwnem widowiskiem, by nic nie stracić z tego, co miało nastąpić. Dzieci idące ze szkół, klijenci *marchand'-vin'ów*, midinetki, konsierżki, robotnicy, studenci i artyści, wszystko krzycząc, piszcząc i pękając ze śmiechu, goniło za latającym wśród alejek parku olbrzymim golasem i pędzącym za nim młodym, drobnym mężczyzną, w bluzie poplamionej gliną i gubiącym rozklapane pantofle po drodze.

Niebawem porwali się ze swych posterunków *ażanty* (*agents*) w pelerynkach i popędzili za tym filmem, szybko zagarniając całe towarzystwo do pobliskiego komisarjatu. Tam apasz, bez tchu, płaczliwym głosem podniósł straszliwy lament, domagając się sprawiedliwości i ukarania „brudnych cudzoziemców z dzikich krajów, którzy chcą mordować bezbronnych obywateli francuskich".

Porównanie jednak wzrostu Wiwulskiego i modelu, a zwłaszcza stwierdzenie, że rewolwer nie był nabity, (apasz zzieleniał z wściekłości na ten widok), przemówiło na korzyść cudzoziemca, i po ojcowskiem napomnieniu za zakłócenie porządku i obrażaniu obyczajów, puszczono obu wolno, tylko, że garderobę zgnębionego apasza przyniesiono mu do komisarjatu, bo dobre stosunki pomiędzy artystą i modelem zostały bezpowrotnie zerwane.

Ale długo potem się opowiadało nowo przybyłym do naszej bandy, jak to było, kiedy „Dziki" polował z pustym rewolwerem na dzikiego apasza po dzikich gąszczach Mysiej Górki

Lelio.

Życie gospodarcze

SPRAWY PODATKOWE.

Pobór nadzwyczajnego 10 proc. dodatku do podatków w r. 1927.

Na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 grudnia 1926 r. w sprawie pobierania w r. 1927 nadzwyczajnego 10 proc. dodatku od podatków bezpośrednich, podatków pośrednich, opłat stemplowych, podatku spadkowego i od darowizn, jakoteż do wpłaconych, względnie przymusowo ściąganych zaległości wyżej wymienionych danin (Dz. U. R. P. Nr. 121 poz. 697) dodatek ten będzie pobierany do 31 grudnia 1927 roku.

W sprawie przyśpieszenia terminu płatności podatku gruntowego.

W myśl postanowień art. 8 ustawy z dnia 15 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 65 poz. 505) podatki gruntowe wraz z oddzielnym dodatkiem mają być płacone z dwóch równych ratach półrocznych między 15 marca a 15 kwietnia, tudzież między 15 październik a 15 listopada.

Ze względów budżetowych okazało się koniecznem wprowadzenie zmiany w terminie płatności I raty podatku gruntowego i w dniach najbliższych ogłoszony zostanie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, nakazujący pobieranie I raty wspomnianego podatku wraz z oddzielnym dodatkiem progresywnym w terminie między 15 lutego a 15 marca.

KRONIKA KRAJOWA.

Bezrobocie wzrosło.

W ostatnim tygodniu sprawozdawczym t. j. od 15 do 22 stycznia liczba bezrobotnych w całem państwie wzrosła o 2,405 osób (w poprzednim tygodniu o 3,963, a w poprzedzającym go o 6,759) i wynosiła w ostatnim dniu tygodnia sprawozdawczego 249,184 osób. Bezrobocie zmniejszyło się w przemysłach hutniczo-metalowym o 48 osób, górniczym o 34 i metalowym o 9. Nadto zmniejszyła się liczba pozostających bez pracy pracowników umysłowych, o 70. Bezrobocie wzrosło natomiast w przemysłach budowlanym o 832 osoby, włókienniczym o 186 i hutniczo szklanym o 124. Reszta przypada głównie na robotników niewykwalifikowanych w liczbie 1,424.

KRONIKA LITEWSKA.

Perspektywy litewskiego lita na rok 1927.

Dyrektor Litewskiego Banku prof. Jurgutis udzielił korespondentowi „Lietuvy" wywiadu co do stanu gospodarczego kraju oraz przewidywanego kursu lita w roku 1927.

Naogół prof. Jurgutis uważa, iż warunki gospodarcze kraju na rok 1927 będą ciężkie, możliwie nawet, że będą trudniejsze, niż to miało miejsce w roku ubiegłym.

Łączy się ten stan z upadkiem cen na najważniejsze produkty litewskiego eksportu (nasienie lniane) ze zwiększeniem rynku na wywóz bydła i mięsa oraz z kwestją nieurodzaju w niektórych rejonach.

W związku z tem Zarząd Banku projektuje nawet ograniczenie kredytu, szczególnie zaś w sprawie finansowania importu.

Te środki będą podyktowane dążeniem do utrzymania kursu lita w związku z szeregiem powyższych niepomyślnych warunków.

Do okoliczności pocieszających, które w-g. zdania prof. Jurgatisa dadzą możność utrzymania kursu lita na istniejącym poziomie, zaliczyć należy pokaźny zapas walut obcych, posiadany przez Bank Litewski—(36,3 mil. litów, w r. zaś 1926—27 1 mil. litów) oraz oględną polityką ekonomiczną, przeprowadzoną przez rząd obecny.

Dzięki tym czynnikom, połączonym z przewidywanemi wpływami z eksportu w r. 1927 da się w-g zdania prof. Jurgutisa utrzymać niezachwiany kurs lita.

Z Giełdy Wileńskiej w dniu 28. I. r. b.

	żąd.	płac.	tranz
Dolary St. Zjed.	8,93½	8.93	—
Czeki i wpłaty			
New Jork	8,97	8.96	—
Ruble złote	4,74½	4,73½	—
Listy zastaw. Wil. B.			
Ziemsk. zł. 100	34,50	33.50	—

Z Giełdy Warszawskiej w dniu 28-I. b. r.

I. Waluty

		sprzedaż	kupno
Dolary	8,93	8,95	8,91

II. Dewizy

Londyn	43.58	43,67	43,45
Nowy-York	8,97	8,99	8,95
Paryż	35.45	35,54	35,56
Praga	26,63	26,69	26,57
Genewa	173.05	173,48	172,62
Rzym	38.75	38,65	38,65

Wieści z kraju.

STAROSIELCE.

Z zapadłego zakątka.

Ongiś ruchliwa mieścina, leżąca koło Białegostoku, dziś ruchliwość jej została mocno zniwelowaną. Intensywność życia Starosielc pochodziła jedynie stąd, iż mieści się tutaj zakład budowy mostów.

Obecnie praca budowlano-mostowa została mocno zredukowana, ponieważ w ciągu sześciu lat życia pokojowego potrafiliśmy wiele ran powojennych zabliźnić, a m. in. i sporą ilość mostów najpotrzebniejszych ustawić. Jeszcze trzy lata temu pracowało tutaj około pięciu tysięcy robotników, przeto w związku z tem i życie było bardziej impulsywne. W okresie zaś redukcji stopniowo zmniejszano ilość robotników zatrudnionych przy budowie mostów, doprowadzając ją do dzisiejszego stanu, który zresztą wynosi zaledwie czwartą część poprzedniego.

To też i życie kulturalne jest dzisiaj znacznie słabsze, niżby ono być mogło w stanie poprzednim. Wprawdzie nie istniałoby ono może wcale, gdyby nie czynne interesowanie się niem miejscowego inżyniera, p. Popławskiego. Dzięki właśnie niemu powstała wcale ładna sala teatralna i odczytowa; jest ona mile i czysto utrzymana, tak, że każdy chętnie tutaj kilka godzin spędzi na słuchaniu muzyki, lub przyglądaniu się akcji dramatycznej. Szkoda tylko, że jak dotychczas, to mało jest stosunkowo wygłoszonych odczytów. Tłomaczy się to może tem, że brak jest na miejscu odpowiednio uzdolnionych prelegentów, natomiast dojazd z Wilna, lub Warszawy, choć przecież te miasta promieniują kulturalnie, jest naogół słaby.

Należałoby jeszcze słów kilka powiedzieć o miejscowej młodzieży, ale to kiedyindziej.

RAKÓW.

3 dniowa obława na wilki.

Plaga wilków, która w ostatnich tygodniach jest istnem utrapieniem dla mieszkańców zwłaszcza powiatów położonych tuż przy granicy polsko-bolszewickiej, zmusza odnośne czynniki do energicznego przeciwstawienia się dzikim bestjom, które tak się rozzuchwaliły, że podchodzą do zagród wiejskich, porywają żywy inwentarz, a niejednokrotnie nawet napadają na samotnie podróżujących ludzi.

Plaga wilków daje się szczególnie ostatnio we znaki mieszkańcom gminy Rakowskiej, znanej z napadów na to miasteczko przed kilkoma laty sowieckiej bandy dywersyjnej.

Gmina Raków postanowiła w związku z tem urządzić, poczynając od dnia dzisiejszego 3 dniową obławę na wilki. Myśliwi rekrutują się z tamtejszych obywateli i policji. (z)

Z RUCHU STRZELECKIEGO

3 tygodniowy kurs hodowlany.

Szeregi strzeleckie w przeważnej mierze składają się z rolników. — Pragnąć przeto dać swym członkom pewien zasób wiadomości, potrzebnych człowiekowi prowadzącemu drobne gospodarstwo rolne, oraz umożliwić im tanie gospodarowanie, które mogłoby być wzorem dla sąsiadów i w ten sposób promieniowało na zewnątrz, okręg łódzki organizuje 3 tygodniowy kurs hodowlany w Łodzi. Przewidziane są zajęcia po 8 godzin dziennie i 3 godziny w niedziele i święta, co w sumie daje 153 godziny, z czego 61 godz. wykładów, 63 godziny zajęć praktycznych z zakresu hodowli zwierząt i opieki nad niemi, 18 godzin buchalterji praktycznej (książki kasowe gospodarstwa wiejskiego) oraz 11 godzin wykładów z Historji polskiej, kilka godzin nauki o Polsce współczesnej.

Program wykładów obejmuje: Rozwój rolnictwa w Polsce Niepodległej — 5 godz. Ogniska kultury rolnej — 2 godz. Życie roślin — 1, życie roli — 1 godz. Uprawa roli — 1 godz. Nawożenie roli — 1 godz. Płodozmiany — 1 godzina Meljoracje — 1 godz. Organizacja drobnego gospodarstwa — 3 godz. Uprawa zbóż — 1 godz. Uprawa zbóż okopowych — 2 godziny łąki i pastwiska — 2 godz. Uprawa warzyw — 2 godz. Poprawianie zaniechanych sadów — 2 godziny Zakładnie sadów — 2 godz. Owocarstwo — 2 godz. Handel owocami — 1 godz. Pszczelnictwo — 4 godz. Gospodarstwo hodowlane — 2 godz. Budowa i życie zwierząt— 2 godz. Zasady żywienia zwierząt— 2 godziny Drób i uszlachetnianie zwierzęce — 2 godz. Choroby i leczenie zwierząt — 2 godz. Hodowla bydła — 2 godz. Mleczarstwo— 2 godz. Hodowla koni. Hodowla trzody—1 godz. Hodowla drobiu— 3 godz. Jajczarstwo — 2 godz. Metody popierania hodowli — 1 godz. Rozplanowanie wsi i zagrody — 1 godzina. Spółdzielczość rolnicza — 5 godzin.

Ostateczny wyrok Sądu Najwyższego w sprawie murów po-Bazyljańskich.

Generalna Prokuratorja Rzeczypospolitej w Wilnie komunikuje:

„Spór o prawo własności murów po-Bazyljańskich, rozstrzygnięty został definitywnie przez Sąd Najwyższy w Warszawie *na korzyść skarbu państwa.*

Sprawa rozpatrywana była w Sądzie Najwyższym w dniu 14 b. m., zaś ogłoszenie wyroku nastąpiło dnia 28 b. m. Z ramienia delegatury Generalnej Prokuratorji Wileńskiej występował na rozprawie w Sądzie Najwyższym radca Obiezierski".

Związek krytyki dramatycznej i muzycznej.

Żyjemy w epoce kierującej wszelką pracą ku solidarności ekonomicznej i politycznej międzynarodowej.

Świat sztuki i myśli, pracy umysłowej naogół, w której właściwości indywiduaine i narodowościowe zaznaczają się z większym blaskiem, są dziedziną godną obrony od zewnętrznych nieprzyjaznych czynników, jakiemi mogą być ujemne warunki materjalne, zależność zawodowa i t. p.

Niejeden położono wysiłek by zrzeszyć pracowników umysłowych na podstawie międzynarodowej i dać im pewne prerogatywy i udogodnienia w ich zawodzie, nie potrzebujemy zaznaczać chyba jak bardzo taka pomoc zawodowa płynąca ze zrzeszania się jest zwłaszcza nam, odciętym od tylu lat od zachodu potrzebną.

Gnuśniejemy i pleśniejemy za kordonami paszportów i biletów kolejowych, które piętrząc się stosem naszej mocnej (dzięki Bogu), ale trudnej do zdobycia (niestety), waluty, odgradzają nas murem chińskim od Europy i bezpośredniego kontaktu z jej umysłowością. Jedynym ratunkiem dla biednej „inteligencji zawodowej" są zawodowe związki i zrzeszenia, których coraz gęściej się mnoży w świecie. Już mamy międzynarodowy związek zawodowy Autorów Dramatycznych i Kompozytorów, i Aktorów, Uniwersalne Stowarzyszenie Teatrów, zainicjowane przez p. F. Gemier. Nie mogą pozostać obojętni krytycy dramatyczni i muzyczni, to też w Kongresie przygotowawczym, który się odbył w Paryżu w maju 1926 roku, przedstawiciele 20-u krajów europejskich i 9-u zaeuropejskich, i obrane komisje uchwaliły przygotować wielki Kongres międzynarodowy na sierpień 1927 r. do Salzburga.

Kongres w początkach maja 1926 r. (Międzynarodowej Krytyki Dramatycznej i Muzycznej) uchwalił na wniosek delegata polskiego p. E. Woronieckiego utworzenia Komitetu złożonego z członków Kongresu zamieszkujących stale w Paryżu, któryby w porozumieniu z zarządem francuskiego Towarzystwa Krytyki przygotował utworzenie Międzynarodowej Konfederacji Krytyki na drugi Kongres, który odbędzie się w Salzburgu w sierpniu 1927 r. Komitet ten ukonstytuował się rychło po Kongresie, wybierając jednogłośnie na prezesa p. P. Ziffera (Austrja), na wice-prezesa p. E. Woronieckiego (Polska), na sekretarzy p. Meyera (Holandja) i P. Fuchsa (Francja). Z ramienia francuzów został drugim wiceprezesem P. Boschot. Komitet ten uchwalił na wniosek p. E. Woronieckiego wydanie apelu do krytyki, który przyjęto z drobnemi modyfikacjami w tekście zaproponowanym przez delegata polskiego. Wolno mieć nadzieję, że Polska jedna z pierwszych wytworzy ogólny związek krytyki dramatycznej i muzycznej, aby zająć należne jej miejsce w przyszłej Konfederacji Międzynarodowej.

Mamy nadzieję, że uzyskamy poparcie tej akcji w Polsce, ogłaszając w naszem piśmie tekst powyższego apelu. Sprawa jest tem pilniejsza, że tylko jest utworzone związki narodowe krytyki będą mogły wziąć czynny udział w II-gim Kongresie Międzynarodowym Krytyki w połowie sierpnia 1927 r. w Salzburgu.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

KRONIKA.

Niedziela **30** stycznia

Dziś: Martyny P. M.
Jutro: Piotra Nolasko W
Wschód słońca—g. 7 m. 20
Wschód „ g. 16 m. 17

Nocne dyżury aptek.

W bieżącym tygodniu dyżurują:
Miejska—Wileńska 23.
Chomiczewskiego — W. Pohulanka 19.
Ottowicza — Wielka 49.
Chróścickiego — Ostrobramska 25.

Stale dyżurują:
Pska — Antokolska 54.
Siekierzyńskiego — Zarzecze 20.
Sokołowskiego—Nowy Swiat, Targowa 9.
Szantyra — Legjonowa 24.
Zajączkowskiego—Zwierzyniec, Witold.

KOSCIELNA

— **Nabożeństwo za duszę ś. p. Arcybiskupa Matulewicza.** Z powodu śmierci Arcybiskupa Matulewicza b. Biskupa Wileńskiego a ostatnio Delegata Stolicy Apostolskiej na Republikę Litewską odbyło się dnia 29 b. m. o godz. 10 rano w Bazylice Archikatedralnej pontyfikalne nabożeństwo żałobne celebrowane przez J. E. Metropolitę Wileńskiego Arcybiskupa Jałbrzykowskiego w obecności J. E. Biskupa Bandurskiego i w asyście licznego duchowieństwa.

Na nabożeństwie obecny był Wojewoda Wileński p. Władysław Raczkiewicz w towarzystwie Kierownika Oddziału Wyznań p. Piotrowicz oraz p. o. Komisarza Rządu na m. Wilno p. J. Strzemiński. (z)

— **Na pogrzeb ś. p. biskupa Matulewicza** oprócz przedstawicieli Kapituły Wileńskiel księży kan. Antoniego Wiskonta oraz Luciana Chaleckiego, do Kowna udali się również przedstawiciele Zakonu O.O. Marjanów ks. Andrzej Cikota oraz ks. Bronikowski w celu oddania ostatniej posługi swemu Generałowi, ś. p. Arcybiskupowi Matulewiczowi. (e)

URZĘDOWA

— **O sfinansowanie budowy szpitala psychiatrycznego.** W dn. 1-go lutego r. b. w Urzędzie Wojewódzkim odbędzie się narada z udziałem przedstawicieli sąsiednich Województw w sprawie sfinansowania budowy szpitala psychiatrycznego w Kojranach około Wilna.

Między innemi na naradę tę został zaproszony przez p. Wojewodę Raczkiewicza — prezydent m. Wilna p. Bańkowski. (s).

MIEJSKA.

— **Uczczenie ś. p. Kazimierza Wimbora.** W niedzielę dnia 30-go b. m. o godzinie 1 i pół po południu w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie odbędzie się organizacyjne zebranie „Komitetu Uczczenia Pamięci Kazimierza Wimbora". Inicjatorami są: mecenas Witold Abramowicz, p. Łazarz Kruk prezes gminy żydowskiej, p. Stanisław Niekrasz, Radca Urzędu Wojewódzkiego, prof. Stanisław Pigoń, Rektor U. S. B., sędzia Jan Piłsudski, prezes gminy staroobrzędowców p. Arsenjusz Pimonow, radny miasta Wilna, inżynier Łazarz Szapiro, inż. Saul Trocki i prezes Macierzy Szkolnej, dr. Witold Węsławski.

Na zebranie inicjatorzy zapraszają przedstawicieli instytucyj, organizacyj i zrzeszeń bez różnicy narodowości i wyznań, którym pamięć zmarłego jest droga. (z).

— **Wychowanie fizyczne w Polsce dzwiga się z powijaków.** W związku z projektem wydania przez Rząd ustawy o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego — p. Wojewoda przesłał do Magistratu pismo w sprawie współdziałania samorządów w akcji wychowania fizycznego.

W tym celu Magistrat przy opracowywaniu nowego budżetu będzie zmuszony wstawiać pewne sumy przeznaczane: na budowę placów sportowych, opłacanie instruktorów delegowanych przez Rząd do poszczególnych miast i t. p.

— **W sprawie podatku od lokali.** Magistrat m. Wilna podaje do wiadomości publicznej, że nakazy płatnicze na podatek od lokali na rok 1927 już zostały rozesłane.

Osoby które, przypadkowo nie otrzymały tych nakazów, winne zwrócić się do Magistratu (pokój 34) dla otrzymania odpisów, albowiem przypadkowe nieotrzymanie nakazu płatniczego nie może służyć jako usprawiedliwienie dla nieopłacenia w oznaczonych terminach odnośnych rat podatkowych. (s).

— **Na gwiazdkę dla dzieci.** Dostawca dla filmów dla kinematografu miejskiego p. Olomucki przesłał do uznania Magistratu 100 zł. na gwiazdkę dla sierot.

Magistrat sumę tę przekazał dzieciom ochronki im. Dzieciątka Jezus. (s).

Z UNIWERSYTETU.

— **Sprawa wydalenia 2 studentów Żydów z U. S. B.** W swoim czasie z powodu wydania przez władze uniwersyteckiego rozporządzenia rozstrzygającego spraw o trupy żydowskie w prosektorjum U. S. B., odbył się wiec studentów medycyny Żydów.

Na wiecu tym było około 120 studentów, którzy jednomyślnie powzięli rezolucję protestującą przeciwko postanowieniom władz uniwersyteckim.

Prezydjum tego wiecu stanowili absolwent medycyny U. S. B. p. Szulman i student 4-go roku Wydziału Medycznego p. Janowski.

W odpowiedzi na tę uchwałę władze uniwersyteckie na posiedzeniu senatu postanowiły wydalić studentów Szulmana na 3 lata i Janowskiego na 1 rok z Uniwersytetu.

Zarząd Żydowskiej Bratniej Pomocy Akademickiej zwracał się w tej sprawie w swoim czasie do zastępującego Rektora prof. dr. Orłowskiego, który obiecał, iż uchwała Senatu dotycząca wydalenia 2 studentów Żydów z Uniwersytetu zostanie na następnem posiedzeniu poddana rewizji.

Przedwczoraj udała się do obecnego Rektora prof. Pigonia powtórnie delegacja żydowska w osobach stud. Cyncynatusa, redaktora „Cajtu" Kohna i Krakowskiego domagając się złagodzenia kary w stosunku do wydalonych 2 studentów Żydów.

Na ostatniem posiedzeniu Senatu U. S. B. sprawa wydalenia 2 studentów z U. S. B. została poddana szczegółowej rewizji, w której wyniku Senat postanowił zredukować karę o ⅓.

Tem samem stud. Szulman został wydalony z U. S. B. na przeciąg 2 lat, a student Janowski na przeciąg 2 trymestrów. (z).

ŻYCIE BIAŁORUSKIE.

— **Kto jest prezesem Towarzystwa Szkoły Białoruskiej.** Po aresztowaniu prezesa Towarzystwa Szkoły Białoruskiej w Wilnie, kierownika gimnazjum białoruskiego p. Ostrowskiego funkcje prezesa objął zastępczo dotychczasowy wiceprezes tego towarzystwa, znany działacz białoruski p. Własow. (z)

— **Dyrektorjat Banku Białoruskiego.** Bank Białoruski, którego dyrektor p. Ostrowski i główny buchalter Kowsz zostali aresztowani, funkcjonuje nadal normalnie. Rada Nadzorcza tego Banku powołała zastępczo na miejsce aresztowanego dyrektora dyrektorjat złożony z 3 osób p.p. Bindziuka, Sawickiego i Zamoryna. (z)

— **Posterunek policyjny przy sekretarjacie Hramady zdjęty.** Po aresztowaniu posłów Hramady i jej sekretarzy przy Sekretarjacie Hramady w lokalu przy ul. Wielkiej został wystawiony posterunek policyjny, który stał tam do ostatnich dni.

Ostatnio posterunek policyjny został zdjęty. Jednakże policja codziennie sprawdza czynności Hramady. (z)

LITEWSKA.

— **Litwini wileńscy wysłali** do Kowna wianek, który zostanie złożony na grobie ś. p. Arcybiskupa J. Matulewicza. Na wstędze położony został następujący napis: „Wielce Szanownemu i Kochanemu swemu Pasterzowi J. E. Arcybiskupowi Jerzemu Matulewiczowi Litwini Wileńscy".

— **Zebranie Klubu Litewskiego.** W dniu 20 lutego r. b. w lokalu Klubu Litewskiego przy ul. Dominikańskiej 12 odbędzie się doroczne zebranie członków Wileńskiego Klubu Litewskiego. (e)

— **B. redaktor gazety lit. „Vilniaus Aidas"** p. M. Żukowska na skutek zarządzenia sędziego śledczego przy wil. sądzie okręgowym obowiązana jest dwa razy tygodniowo zgłaszać się do urzędu policyjnego.

P. Żukowska ustąpiła ze stanowiska redaktorki „Vilniaus Aidas" i miejsce jej zajął p. Jan Urbanowicz. (e)

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Wypłata zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych.** W dniu dzisiejszym odbędzie się w P. U. P. P. posiedzenie komisji repartycyjnej, która dokona rozdziału sumy 20.000 złotych otrzymanych z Głównego Zarządu Funduszu Bezrobocia na pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych,

Wypłata zasiłków dla tej kategorji pracowników rozpocznie się w najbliższych dniach.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Akademja przeciwalkoholowa** w sali Śniadeckich Uniwersytetu Stefana Batorego odbędzie się dn. 1 lutego o godz. 6 p. p. z porządkiem następującym:

1) Prof. St. Władyczko. „Alkoholizm jako klęska społeczna".

2) Prof. R. Radziwiłłowicz. „O tak zwanem piciu umiarkowanem".

3) Prof. J. Szmurło. „Alkohol a gruźlica".

4) Ks. prof. Stan. Miłkowski. „Alkoholizm a psychika ludzka".

5) Dr. Stefan Brokowski. „Alkoholizm a młodzież szkolna".

W przeciągu tygodnia propagandy odbędą się w szkołach, w Domach Ludowych, odczyty i pogadanki o szkodliwości alkoholu.

ZJAZDY

— **Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej Ziemi Wileńskiej.** Dziś dnia 30 stycznia b. r. odbędzie się w Wilnie walny zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej z. Wil.

Zjazd odbędzie się przy ul. Ludwisarskiej nr. 7 m. 4.

Początek zjazdu o godz- 10-ej min. 45 rano. Jednocześnie w tym samym lokalu odbędzie się pokaz kół młodzieży i wystawa kilimów przemysłu ludowego.

SPRAWY SZKOLNE.

— **„Śluby Panieńskie" w gimnazjum im. Ad. Mickiewicza.** We wtorek d. 1 lutego i we środę d. 2 lutego r. b. w sali gimnazium im. Ad. Mickiewicza (Dominikańska 3—5) ku uczczeniu 50 cioletniej rocznicy śmierci A. Fredry, dwa zespoły uczniów tegoż gimnazjum pod reżyserją artystów „Reduty" odegrają komedję „Śluby Panieńskie".

Czysty zysk przeznaczono na Bratnią Pomoc gimnazjum im. Ad. Mickiewicza w Wilnie.

NADESŁANE.

ROZNE.

— **Rodzinom aresztowanych posłów białoruskich nie udzielono zezwolenia na widzenie.** W ostatnich dniach rodziny aresztowanych posłów białoruskich, którzy osadzeni są w areszcie prewencyjnym na Łukiszkach zwracały się kilkakrotnie do władz prokuratorskich z prośbą o pozwolenie im na widzenie się z aresztowanymi posłami.

Władze prokuratorskie oświadczyły rodzinom aresztowanych posłów białoruskich, iż ze względu na toczące się obecnie w ich sprawie śledztwo, nie można udzielić im pozwolenia na widzenie.

Nadmienić należy, iż pożywienie rodziny aresztowanych dostarczają im od pewnego czasu regularnie. Po zatem aresztowani posłowie otrzymują codziennie nasze pismo „Kurjer Wileński", które zaprenumerowali z więzienia. Nie wolno im tylko prenumerować pism białoruskich i spokrewnionych ideowo z Hramadą. (z)

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance. „Lekkomyślna siostra".** Dziś o godz. 8-ej w komedji w 4 akt. Wł. Perzyńskiego p. t „Lekkomyślna siostra" w premierowe obsadzie z udziałem: I. Solskiej, W. Osterwiny, J. Kossowskiej, J. Osterwy, Z Chmielewskiego, E. Glińskiego i K. Łacińskiego.

Ceny miejsc od 50 gr.

— W poniedziałek 31 b. m. „Lekkomyślna siostra".

— **„Baron cygański".** Dziś punktualnie o godz. 3 m. 30 popoł. opera komiczna w 3 akt. J. Straussa „Baron cygański" z udziałem Wandy Hendrychówny, w roli Saffi i Henryka Millera w roli tytułowej.

Ceny miejsc od 30 gr.

— **Z Teatru Polskiego. „Albatros".** Najnowsza komedja M. Fijałkowskiego „Albatros" na tematy aktualne, grana dziś będzie po raz ostatni na przedstawieniu wieczornem.

— **Jutrzejsza premjera.** Premjerę jutrzejszą krotochwili amerykańskiej Coopera Megue i Waltera Hacketts „Potęga reklamy", śmiało można nazwać wieczorem śmiechu, bowiem autorom przedewszystkiem chodziło o wywołanie efektu.

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś o godz. 4-ej popoł. po raz ostatni w sezonie grana będzie swietna komedja amerykańska „Tajemnica powodzenia".

— **Teatr Rewji „Kakadu".** Dziś w niedzielę 30-go stycznia, ostani dzień programu Nr. 5. Ulubiony piosenkarz Karol Hanusz wystąpi z całkowitą zmianą repertuaru. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i 9 wiecz.

Ceny miejsc od 75 gr. Szczegóły w programach.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Oszustwo.** Został zatrzymany przez urząd śledczy, Sergjusz Szyszko, zam. Aleja Róż 9-a m. 12, za oszustwo polegające na przyjmowaniu podań od różnych osób w celu otrzymania posady, pobierając kaucje od każdej po 200 zł. Ofiarą wymienionego padło kilkadziesiąt osób.

— **Kradzież.** Gryczyn Elżbieta, zam. Szkaplerna 37, zameldowała policji, że sublokator jej Guniewicz Witold. za pomocą dobranego klucza otworzył jej kufer z którego zabrał 20 zł., 10 dolarów, palto damskie i szal. Poszkod. straty oblicza na 212 zł.

Na prowincji.

— **Aresztowanie zabójcy.** Przeprowadzone dochodzenie w sprawie zabójstwa strażnika kolejowego Kruszika Józefa, przez Ciuryckiego Piotra, także strażnika na 351 klm. około wsi, Pomerecze, gm. Olkienickiej, ustaliło, iż zabójstwa dokonał wymieniony na tle sprzeczki podczas zamiany karabinów.

Ciurycki aresztowany i przekazany do dyspozycji sędz. śledczego w Landwarowie.

— **Samobójstwo.** Służąca inż. Rożańskiego, zam. w N.-Wilejce, zrzy ul. Połockiej 14, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej. Desperatkę umieszczono w szpit. św. Jakóba w Wilnie. Stan chorej życiu nie zagraża.

— W maj. Belmonty, gm. Brasławskiej, służąca właściciela tegoż maj. Mikulicza, Weronika Bejmo, lat 30, popełniła samobójstwo przez otrucie. Desperatka w drodze do szpitala w Brasławiu zmarła. Trupa zabezpieczono. Przyczyna samobójstwa nieporozumienia na tle miłosnym.

— **Kradzież koni.** We wsi Gierajcie, gm. Olkienickiej, z nie zamkniętych stajen, przez niewiadomych sprawców zostały skradzione 2 konie wraz z saniami na szkodę Leonowicza Macieja i Psiarczyka Edwarda. Pierwszy koń ogier, lat 6, wart. 400 zł. i drugi koń wałach lat 6, wart. 300 zł.

— **Pożar.** We wsi Samoduryszki, gm. Święciańskiej, z niewiadomej przyczyny, wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny oraz sprzęty na szkodę Raczackiego Adama. Straty 9000 zł.

ZABAWY.

— **Bal kostiumowy ze współudziałem Reduty na obozy letnie dla harcerzy** odbędzie się dnia 1-go lutego 1927 r. w salonach garnizonowego klubu oficerskiego (ul. Mickiewicza 13).

Kostjumy nie obowiązują, ale są bardzo pożądane.

Odznaki dla p. p. gospodarzy według projektu prof. Ruszczyca.

Bilety do nabycia u p, p. gospodarzy balu, których lista została ogłoszona w pismach z dnia 29.I 1927 r. Bilety akademickie w cenie 2 zł. za okazaniem legitymacji przy wejściu.

Pieniądze za bilety odsyłać należy do skarbnika Zarządu Harcerstwa p. inż. Rozwadowskiego pod adresem ul. Wileńska 44-a biuro Szopa i Zimerman.

— **Związek Podoficerów Rezerwy** w dniu 1-go lutego b. r. w sali Krengla (Ludwisarska 4) urządza wielką zabawę taneczną.

Z sądów.

Sąd doraźny nad zbrodniarzem Kiezikiem.

W dniu 21 grudnia 1926 roku drogą z Duniłowicz do Postaw wracał z jarmarku, na którym sprzedał za 110 złotych krowę, młody, bo 18-to letni J. Kurycki. Niedaleko Postaw dopędził go mieszkaniec wsi Borówki pow. Postawskiego Henryk Kiezik i zaproponował mu przysiąść się na jego sanie. Kurycki, nie przeczuwając nic złego skorzystał z ponętnej propozycji Kiezika i po godzinnej jeździe zasnął. Kiezik w celach rabunkowych uderzeniem siekiery w głowę ogłuszył przygodnego pasażera i po obrabowaniu go z posiadanych pieniędzy wyrzucił go na drogę a sam pojechał dalej.

Kuryckiego, broczącego krwią i nieprzytomnego przechodnie znalezli na drodze. Zaalarmowana o tym wypadku policja wszczęła dochodzenie i na drugi dzień na stacji Postawy w chwili, kiedy pociąg miał odejść do Wilna, Kiezik z biletem w ręku został aresztowany. Dokumenty Kuryckiego i ślady krwi na ubraniu byli najlepszym dowodem winy aresztowanego. Kurycki, który ze swoich bardzo skromnych zarobków utrzymywał rodzinę, złożoną ze staruszki matki i dwojga rodzeństwa, przewieziony do szpitala w Wilnie na drugi dzień zmarł.

Kiezika przewieziono do Wilna i osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

Onegdaj Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Postawach w osobach sędziów Owsianki, Kontowta i Muraszki rozpatrywał tę sprawę w trybie doraźnym.

Potworny zbrodniarz młodociany, bo zaledwie 19-to letni Kiezik jest zamożnym parobczakiem i tylko chęć lekkiego zarobku podsunęła mu myśl popełnienia ohydnego morderstwa. Oskarżenie wniósł pprokurator Zaniewski.

Zbrodniarz Kiezik został skazany na karę śmierci. Obrońca oskarżonego odniósł się telegraficznie do Pana Prezydenta Rzplitej z z prośbą o złagodzenie mu kary.

P. Prezydent Rzplitej biorąc pod uwagę młody wiek oskarżonego zamienił mu w drodze łaski karę śmierci na bezterminowe więzienie. (Zdan.)

Sekwestratorzy podatkowi nie znają przepisów.

Ubiegłego roku zgłosili się do rejenta w Głębokiem pow. Dziśnieńskiego p. Dzierożyńskiego 2 sekwestratorzy w towarzystwie policjanta, domagając się opłacenia 250 złotych zaległego podatku obrotowego, grożąc w razie odmowy ze strony p. rejenta Dzierożyńskiego zasekwestrowaniem maszyny do pisania.

Rejent Dzierożyński założył w tej sprawie przedtem skargę do Sądu i w drugiej instancji Sąd Okręgowy orzekł, iż urząd rejenta, jako urząd państwowy nie podlega obowiązków płacenia podatku obrotowego. Rejent Dzierożyński pokazał sekwestratorom wspomniany wyrok sądowy, wykazując tem samem bezzasadność ich żądań.

Jednak sekwestratorzy domagali się w dalszym ciągu wpłacenia podatku. Wtedy Dz. zażądał od nich okazania legitymacji urzędowej. Nie mieli przy sobie. Wobec tego p. Dz. kazał im się wynosić używając pod ich adresem słów „wyrzucić tych chłystków!".

Rejent Dzierożyński został pociągnięty do odpowiedzialności za obrazę urzędników podczas pełnienia obowiązków urzędowych.

Sąd Okręgowy skazał go na 100 złotych grzywny.

W Sądzie Apelacyjnym sprawa ta wzięła zupełnie inny obrót. Podczas przewodu sądowego okazało się, iż raczej sekwestratorów należało pociągnąć do odpowiedzialności za nielegalne żądanie w stosunku do obecnego oskarżonego. Przedewszystkiem rejent na Wileńszczyźnie w odróżnieniu do Poznańskiego i Małopolski jest urzędnikiem. Maszyny do pisania, jako przyrządu zarobkowania niewolno sekwestrować. Bez legitymacji, lub odnośnego upoważnienia urzędnik nie pełni obowiązków służbowych.

I pozatem nie można domagać się opłacenia sumy wbrew wyrokowi sądu. Tem samem postępowanie sekwestratorów było nielegalnem.

P. Dzierożyński został uniewinniony. (Zdan.)

Film Olimpijski na Ekranie

Od dnia 31. I. do dnia 2 II. r. b. włącznie wyświetlona zostanie w Wilnie w celach propagandowych druga serja filmu olimpijskiego p. t. VIII. "Wszechświatowa Olimpjada w Paryżu".

Program tego pięknego filmu, który zdołał już obudzić żywe zainteresowanie w szerokich sferach naszego miasta składa się z szeregu nader ciekawych obrazów z gigantycznej walki sportowej wszystkich narodów świata, jaka się odbywała w roku 1924 w stadjonie sportowym w Colombes.

Na dodatek wyświetlona zostanie 2 aktowa komedja sportowa.

Film będzie wyświetlony w poniedziałek dn. 31. I. od godz. 11 — 13 i od godz. 13—15 w kinie miejskim dla wojska i szerszej publiczności.

Tegoż dnia od godz. 17—22 w kinie kolejowym koło dworca osobowego dla wszystkich.

We wtorek dnia 1. II. od godziny 12—15 w kinie miejskim dla szkół powszechnych, oraz od godz. 17—22 w sali gimnazjum J. Lelewela.

Po raz ostatni ukaże się film olimpijski na ekranie w dniu 2. II. b. r. w sali Śniadeckich U. S. B. gdzie odbędą się 2 seanse od godz. 18—20 i od 20—22 dla młodzieży akademickiej, towarzystw sportowych, organizacji P. W. i t. d.

Pierwsze seanse w kinie kolejowym, w sali gimnazjum Lelewela, oraz w sali Śniadeckich poprzedzi okolicznościowa prelekcja na temat: „Przyszłe olimpjady, a Polska".

Zemsta zawiedzionej.

Latem, roku ubiegłego, podczas żniw, Michalina Stankiewiczówna i Romuald Kuczewski, oboje ze wsi Bojary, gminy Turgielskiej, powiatu Wileńskiego . postanowili, pobrać się. Niespodziewanie jednak na przeszkodzie stanął im ojciec Romualda, Wincenty, który kategorycznie oświadczył, że z tego „kochania" nic nie będzie. Młody, jak młody, z początku się opierał i „stawał okoniem", z czasem jednak uległ perswazjom starego i zaczął się oglądać za posażniejszą panną, niż p. Michalina.

Fortuna sprzyja swoim wybrańcom, jako więc syn zamożnego gospodarza, nadobny w dodatku Romcio, nie potrzebował długo szukać i przy boku pięknej Walerci z sąsiedniej wsi, zapomniał o swych przysięgach, dawanych podczas księżycowych nocy letnich i zaczął unikać swej do niedawna jeszcze, droższej nad wszystko, Michalińci.

Ta jednak nie tak łatwo mogła się pogodzić z myślą zerwania, usłyszawszy zaś, iż jej ukochany, dał na zapowiedzi z tą drugą, dała mu do wyboru: albo, żeby się wyrzekł myśli o tamtej i wrócił do niej, albo też ona mu „takiego figla spłata, że z tego wesela nic nie będzie!"

On oczywiście zlekceważył tę groźbę, może zresztą był ciekawy, co też za figla mogła mu ona spłatać... Nic złego jednak nie podejrzewając, zrana, dnia 26 stycznia r. b., wyjechał wraz z ojcem do Wilna po zakupy na wesele, które się miało wkrótce odbyć.

Tymczasem w nocy nad wsią ukazała się łuna pożaru, a zaalarmowani nią mieszkańcy, zerwawszy się na nogi, spostrzegli, iż podpalona widocznie tajemniczą ręką, paliła się stodoła Kuczewskich.

Wszelkie próby ratunku spełzły na niczem. Przybyły z miasta Kuczewski ocenił swe straty na blisko 3000 złotych. Wesele oczywiście odłożono na czas bliżej nieokreślony, Michalinę zaś Stankiewiczównę, do czasu ustalenia alibi, aresztowano. „Miłe złego początki, lecz koniec żałosny", bo gdyby się mniej gadało, pewnieby się nie siedziało. Stąd morał, jak na dłoni, skierowany pod adresem cór Ewy, że nie należy nigdy grzeszyć zbytnią gadatliwością, a na niewierność rodzaju męskiego być bardziej wyrozumiałemi.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z ogr. odp. Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Tel. 8-93 Redaktor w/z A. Faranowski.